



**Magiczny
Kraków**

W stronę Światła. Sacrum Profanum

2015-09-21

Muzyka współczesna jednoznacznie odrzuciła metafizykę. Stając w opozycji do przesiąkniętej duchowością klasyki, koncentrowała się na tu i teraz. Do czasu jednak. Pod koniec ubiegłego wieku tacy kompozytorzy, jak Arvo Pärt czy Henryk Mikołaj Górecki przywrócili muzyce współczesnej duchowy wymiar. Wielbicielem ich twórczości jest Jóhann Jóhannsson czego efektem stało się oratorium „Drone Mass”, które usłyszeliśmy w sobotę na festiwalu Sacrum Profanum.

Kompozycja została zainspirowana gnostycką ewangelią Egipcjan. Jej skoncentrowany na religijnych inwokacjach tekst, wyśpiewywany przez chór Theatre Of Voices, był motywem przewodnim koncertu. Wzbogacały go akustyczne dźwięki kwartetu smyczkowego American Contemporary Music Ensemble oraz elektroniczne preparacje odtwarzane z laptopa przez samego Jóhanna Jóhannssona.

Pierwszy fragment kompozycji miał dramatyczny ton – pełną emocji partię chóru uzupełniały przeciągłe smyczki, podszyte rwanym rytmem tworzonym przez szarpane struny. Potem nastąpiło stonowanie – chór śpiewał dostojnie, a kwartet towarzyszył mu cichymi dźwiękami. Trzecią część otworzył potężny dron. Tym razem chór uderzył w niepokojące tony.

Jeszcze bardziej mroczne brzmienia przyniósł czwarty segment kompozycji. Ekstatyczne nawoływania chóru nadały muzyce wręcz żałobny charakter. Z tego rozedrganego nastroju wyłoniła się piąta część. Tym razem muzyka osiągnęła zenit swej intensywności. Dronowe partie smyczków splecione z chmurną elektroniką wiodły wprost do majestatycznego finału, zwieńczonego apokaliptycznym pasażem cyfrowego noise'u.

Dalsza część koncertu miała bardziej stonowany charakter. Klarowna partia chóru niesiona przez podniosłe smyczki stworzyła nastrój niespodziewanej nadziei. Otwierający siódmą część mszy odrzutowy dron wprowadził muzykę we wręcz kosmiczny wymiar. Po tym przestrzennym fragmencie śpiew chóru nabrał wprost niebiańskiego charakteru. Wyłoniły się z niego kolejne fale ambientowej elektroniki, wieńcząc mszę podniosłą eksplozją potężnego dronu.

Jeśli uznać Jóhannssona za ucznia Pärta i Góreckiego, trzeba przyznać, że islandzkiemu kompozytorowi udało się w „Drone Mass” zbliżyć do najlepszych dokonań „uduchowionych minimalistów”. Połączenie sakralnych partii chóru z niepokojącą grą kwartetu smyczkowego i majestatyczną elektroniką wypadło wprost porywająco. Swoje zrobiły też niezwykle wizualizacje – w genialnie prosty sposób skoncentrowane na motywie świetlistego koła.

Więcej na: www.sacrumprofanum.com.